

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Zjednoczone Stany Ameryki północnej.

*Journal du Havre* donosi: Przy odbiciu Pacetbotu »Sully« z Nowego Yorku w dniu 11. kwietnia zaszyły tamże mocne rozruchy z powodu wyboru prezydenta. Niechętni stronnictwa Jacksona, w skutek gwałtownego oporu ze swoimi przeciwnikami, opanowali arsenał i będącą tamże broń. Burmistrzowi miasta udało się z największą trudnością przywrócić spokójność, i to przez koncesyję, uczynioną pospólstwu, a jednakowoż, pomimo silnego wdania się urzędników, największe wzburzenie nie panowało w Nowym Yorku. Dzienniki, któreśmy odebrali, których atoli daty są dawniejsze, niżeli tych wiadomości, mówią tylko o mniej ważnych sporach, które tam były zaszyły. Mówimy tu podług opowiadania podróżnego, który przybył tu na okręcie »Sully.«

*Journal du Havre*, nadeszły do Paryża w d. 7. maja, nie dodaje nic do powyżej umieszczonych wiadomości; inny zaś dziennik z tego miasta zawiera list, mówiący o wielkiem wzburzeniu umysłów i groźnych demonstracjach, atoli nie namienia nic o udźrzeniu na arsenał. Z resztą szło tam o wybór burmistrza (majora), a nie o wybór prezydenta.

Senat odrzucił mianowanie trzech dyrektorów banku z pośród czterech, których prezydent Zjednoczonych Stanów mianować powinien. Prezydent atoli mianował tych trzech na nowo; środek ten uczynił wielkie wrażenie w Washingtonie, szczególniej z powodów, które prezydent podaje senatowi dla swojego postępowania. Zapewniają mianowicie, że udzielenie, przez które senatowi doniósł o mianowaniu, jest charakteru obrażającego i groźnego; ma się kończyć oświadczeniem, że prezydent chce się odwołać od senatu do ludu. Sądzą przeto, że poselstwo to prezydenta umieszczone będzie niebawem w urzędowym dzienniku *Globe*. Z drugiej strony słychać, że nawet chce na najbliższem posiedzeniu, gdzie zajmować się będąc czynnościami władzy wykonawczej, jeszcze raz tych trzech mianowanych dyrektorów odrzucić i rozkazać, aby roz-

prawy i głosowania w tój mierze były ogłoszone, przez co wyjdą na jaw powody, na których opiera się to ciało przy swoim odrzuceniu owych nominacyj.

Izba reprezentantów postanowiła większością 15 głosów, aby depozyta państwa Zjednoczonych Starów nie zwracać bankowi; uchwała, wyraźnie przeciwna senatowi.

### Hiszpanija.

*Moniteur* zawiera pod d. 8. maja co następuje: »Rząd odebrał depesze z Madrytu do d. 1. maja. Don Carlos przybył do Chamusca pod Santarem.\*) Rozmówiwszy się sam z Dom Miguelem udał się do Evora. Wiedzano, że książę Terceiry czyni ciągle postępy na północy kraju.«

Dzienniki hiszpańskie zawierają szczegóły o licznych korzyściach, odniesionych przez wojsko królowej w prowincyjach nad zbrojnymi kupami karlistów. W Starój Kastylii został Merino zupełnie pobity. Synowiec jego poległ. Inny gierylas, Locho, wypędzony najprzód z Mancha, a potem z Estremadury, uciekł do Portugalii.

### Portugalija.

Z Portugalii nadeszły przez okręt »Savage« wiadomości z Lizbony z d. 28. z. m. do Anglii, które atoli nie są ważne. Brygadyjer pedrystów Bacon złożył swoje dowództwo, i to, jak korespondent *Couriera* mówi, z powodu sporu z jerałem Saldanha. Mówiono także o sporach w Lizbonie, wybuchtych w ministeryjum, i to między pierwszym ministrem Silva Carvalho, a ministrem wojny, Freire. I w obozie miguelistów były także spory, i Galvao, gubernator wojenny w Santarem, podejrzany o zdradę kraju, został na rozkaz Dom Miguela uwięziony. Admiral Napier doświadczył zbliżyć się do Figueira, lecz go burze odparły, a teraz miał on zaniechać tego zamiaru. Przeciwnie zaś słychać, że jen. Torres ukazać się miał w d. 3. pod Figueira, a tegoż samego dnia posunąć

\*) Wiadomość, udzieloną przez *Journal des Debats*, że Don Carlos popłynął do Anglii, okazuje się być mylną.

się miał generał Rodil ku Abrantes, a książę Terceiry, który jeszcze w Lamego stał, ku Roimbrze. Z Pernes donosi list w *Courier* cokolwiek o poruszeniu Don Carlosa. Przybył on w dniu 15. kwietnia wieczorem z swoimi stronnikami i rodziną swoją do Chamusca, nad Tagiem, niedaleko Santarem, gdzie Dom Miguel tego poranku kilka godzin przepędził; od tego czasu odwiedzał go Dom Miguel codziennie. Don Carlos przeprawił się przez Tag pod Abrantes i udał się drogą ku południowej stronie rzeki; we wszystkich miastach, które przejeżdżał, miały władze rozkaz opatrywania go we wszystko, a na drodze z Villareal miał on pobierać 2000 racyj codziennie, chociaż w jego orszaku nie było więcej, jak 16 do 18 osób wojskowych. W dniu 21. pojechała infantka (?) siostra Dom Miguela do Chamusca, dla bawienia przy rodzinie Carlosa. Portugalczycy, którzy byli w służbie Don Carlosa, mieli go opuścić, ponieważ Villafior ogłosił, że wszystkich jego stronników, gdy się dostaną w niewolę, każe rozstrzelać.

*Chronica* lizbońska z dnia 19. kwietnia udziela listu ministra finansów, Jose da Silva Carvalho do księcia Braganzy, w którym tenże, odwołując się do wyroku z dnia 22. marca b. r., ogłaszającego Lizbonę i Porto wolnemi przystaniami, czyni niektóre propozycyje. — Na towary zagraniczne, tak płody natury jako też sztuki, była wprzód nałożona taksa, dochodząca do 30 procentu. Tylko Anglija od roku 1810; a Brazylja od 1825, na mocy szczególnych z niemi zawartych traktatów, zniżoną miały opłatę od artykułów przywozowych na 15 procentu. Projekt ministra zmierzał do tego, aby wszystkie państwa używały tych samych korzyści, co się dotyczy ich towarów, a to dla ułatwienia wzajemnego handlu wszystkich narodów z Portugalją i nadania handlowi krajowemu dawniejszej świetności. Na ten raport ministra i na mocy zdania rady stanu, wydał książę Braganzy imieniem królowej dekret, którego pięć artykułów wydane w d. 22. marca rozporządzenia w niektórych szczegółach bliżej oznaczają i modyfikują. Z płodów obcych krajów wyłączone są od wolnego przywozu żywe świnie, proch, oliwa i olej rzepakowy. Tytuń i tabaka, jakoteż mydło, ulegają względem onych przywozu istniejącym warunkom. Wino, ocet winny, wódka, wraz z wszystkiemi mocnymi napojami mogą być wprowadzane w flaszkach wielkości przepisanej; rum zaś może być w beczkach każdej objętości wprowadzany. Od tych wszystkich towarów, pozwolonych wprowadzać do Portugalii na krajowe zużycie, opłacać należy

15 procentu, czyli będą wprowadzane na okrętach portugalskich, czyli na takich, które na miejscu są krajowej produkcji, przyczem kładzie się jeszcze ten warunek, aby takie okręty wiozły towary wprost do portów portugalskich. Wyrok ten podpisany jest przez księcia Braganzy i ministra finansów 18. kwietnia w pałacu Neceidades.

### Wielka Brytania i Irlandya.

*Gazette Brighton* donosi, że królewski jacht „Royal George“, dowodzony przez lorda Adolfa Fitzclarence, jest w Portsmouth uzbrojony dla przewiezienia królowej do Rotterdamu lub Hamburga, z kąd królowa jejmość odwiedzi swoje matkę, księżnę Sasko-Majniską. Słychać, że podróż ta nastąpi w pierwszym tygodniu czerwca.

Posel Wenezueli, generał Montilla, przybył do Londynu w towarzystwie generała O'Leary. Sądzą, że ich poselstwo ściąga się szczególnie do załatwienia interesu względem kolumbijskiego narodowego długu.

Wydział, mianowany przez izbę niższą dla rozpoznania summy, wynagradzającej kosztu sławnemu kapitanowi Ross, głosował na 5000 funt. szterl.

### Szwajcaryja.

Jedna z gazet szwajcarskich (*Bündner-Zeitung*) umieściła teraz dokładniejszą treść not, z wielą wyjątkami, podanych związkowi szwajcarskiemu od różnych dworów państw ościennych względem bawiących w Szwajcaryi emigrantów politycznych różnych narodów. I. Austryja (Nota z dnia 23. kwietnia): Oceniając słusznie zapewnioną sobie przez kanton rządzący gotowość i uchwalone prawie jednomyślnie przez wszystkie kantony środki przeciw ponowieniu się podobnych zamachów, dwór c. k. królewski nie zaprzecza związkowi szwajcarskiemu prawa dania u siebie przytulku spokojnym emigrom obcym co do samej zasady, ile że takie prawo pod różnemi kształtami w każdym kraju istnieje; w każdym jednak dobrze urządzone państwie podlega warunkom wyższej polityki państwa, jak je sama Szwajcaryja względem Austrii zawartą z c. k. dworem ugoda względem obopólnych poddanych ograniczyła. Żeby zaś zastosowanie tego prawa tam nawet, gdzie nie jest traktatami ograniczone, żądanych złych dla państw sąsiadnich nie miało skutków, tego te ostatnie jak najsluszniej domagać się mogą; równie jak same tylko osądzić to mogą i prawo do tego mają, jakim sposobem urządzić stosunki swoje

względem państwa, z którego tolerancyi taka dla nich wynika szkoda. C. k. dwór, uznając trudności, nie w mocy władz szwajcarskich będące, w oddaleniu emigrantów z ziemi szwajcarskiej, gotów jest, w porozumieniu z innemi państwami sąsiednimi, przyłożyć się do ich oddalenia ze Szwajcaryi i przejazdu przez inne państwa, i w tej mierze porozumieć się z rządem Szwajcaryi; żąda zatem zupełnego wszystkich obcych emigrantów (nietylko Polaków) z Szwajcaryi oddalenia i oświadcza, że, gdyby to do końca maja r. b. nie nastąpiło, z żalem będzie musiał wspólnie z innemi państwami sąsiednimi stosownie poczynić środki ostrożności, i związki w swoich prowincjach granicznych ze Szwajcaryją tyle ograniczyć, ile bezpieczeństwo państw jego wymaga. — II. Sardynija (Nota z dnia 23. kwietnia): Dwór Sardyński żąda: 1) Oskarżenia i ukarania wszystkich w Szwajcaryi urodzonych i tamże mieszkających osób, które były uczestnikami zbrojnego do państw sardyńskich wtargnienia i zrabowania majątku publicznego i prywatnego; 2) Oddalenia z Szwajcaryi wszystkich Włochów, Polaków i Niemców, którzy pośrednio lub bezpośrednio mieli udział w zamachu na Sardyniją, lub których ciągle postępowanie nieprzyjacielskie i trwanie w stanie sprzysiężenia dostatecznie dowiodły umysł ich przewrotny i do niepoprawienia. Jeżeliby do końca maja r. b. temu rządowi Szwajcaryi nie uczyniła zadosyć, dwór sardyński nakaze w państwach swoich użycie takich środków ostrożności i ograniczenia, które naraz zmienią postać i charakter związków, między jego państwami i Szwajcaryją. Król sardyński z żalem widziałby wtedy, jak niektóre kantony Szwajcaryi, które najmniejszego nie daly mu powodu do zażalenia, a których interes bardzo go obchodzi, pod temi powszechnemi i surowemi środkami cierpiećby musiały.

III. Bawaryja: Zniesiona do Sardynii pożoga, lubo na chwilę jest utlumiona, nie jest wszakże zupełnie ugaszona, i emigranci polscy, włoscy i niemieccy, którym się nie powiodło, póki swęj ojczyźnie należeli, ojczysty dom swój spalić lub w perzynę obrócić, nie pozbyli się nadziei, że ze Szwajcaryi, gdzie, znalazłszy przytułek i ochronę, w jednym punkcie są połączeni i wzajemnem porozumieniem się wzmocnieni, szczęśliwiej powiedzie im się zbrodniczy ich zamiar, i że to, co im się pićrwszą razą nie udalo, inną razą z lepszym skutkiem wykonają. Żadnemu z państw sąsiednich związku Szwajcarskiego nie może być rzeczą obojętną, widzieć kraje swe wystawione na tak zuchwałe, mniej lub więcej nieszczęściem zagrażające za-

machy takich awanturników; sama nawet Szwajcaryja nie może patrzeć na to z obojętnością, jak cudzoziemcy gościnności jej nadużywają, systematycznie nad tém pracują, jakby poróżnić rządu z ludem, kraje ościenne zapowietrzonemi pismami zarzucają, tym sposobem gwałtowne przedsięwzięcia przygotowują, i, wszystko dokola zakłócając, samęj Szwajcaryi nie pozwalają spokoju, bezpieczeństwa i swobody. — IV. Württemberg żąda nietylko oddalenia ze Szwajcaryi tych emigrantów, którzy byli uczestnikami wyprawy sabaudzkiej, lecz także rozciągnięcia tego środka na wszystkich Polaków, o których jest wiadomo, że wpłatanı byli w zamach Frankfurczyków z d. 3. kwietnia, i w skutek tego do Szwajcaryi się schronili, równie na wszystkich tych, którzy dozwolonego sobie w Szwajcaryi przytułku nadużyli do niesnasek i zabiegów, zamierzających zaburzenia spokojności i obalenie porządku rzeczy w państwach ościennych.

V. Baden żąda równie oddalenia ze Szwajcaryi wszystkich emigrantów, którzy, lubo osobiście nie byli uczestnikami wyprawy do Sabaudyi, niemniej wszakże są czynnymi w zabiegach politycznych, które się ciągle w Szwajcaryi przeciw państwom ościennym knowią. Dwór badeński przypuszcza jako rzecz powszechnie wiadomą, że Polacy, w nadziei, iż się zamach frankfurcki powiedzie, udali się do Szwajcaryi celem wtargnienia po nieprzyjacielsku najprzód do górnego Badenu, że w takimże celu jeszcze i inne obce osoby udaly się do Szwajcaryi, aby z tamtąd bezkarnie, nadużywając imienia wolności, podnieść chorągiew przeciw porządkowi i prawu, i łatwemi do wykonania schadzkami na granicy, tajnemi korespondencyjami i spiskami z równomysłącymi, wciąż działać przeciw swęj ojczyźnie po nieprzyjacielsku; osoby, które nawet drukarnie szwajcarskie, osobliwie w kantonach pogranicznych, opanowały; które, jako redaktorowie, stoją na czele politycznych pism szwajcarskich nie dla tego, aby rozbiierać rzeczy, dotyczące się Szwajcaryi, lecz szczególnie dla tego, aby za pomocą tych pism mnóstwo kłamstw o systemacie i sposobie postępowania państw ościennych rozszerzać, zamiary ich ohydnie wystawiać, szacunek ku nim i ufność w nich, ile możności, podkopywać; które z całą zaciętością rozkiełznanych namiętności rozjątrzonego nieprzyjaciela ze swych kryjówek, gdzie się widzą być bezpiecznemi, przeciw całemu towarzyskiemu stanowi państw ościennych występują, ludy zbuntować usilują, i, gdyby mogły, kraje szczęśliwe w nieprzejrzaną o-

schłań nieszczęść wtrąciłyby chciały. Ponieważ państwo Badeńskie widzi z przekonania, że Szwajcaryja nie ma wcale mocy zapobieżenia podobnym przedsięwzięciom, żąda przeto dostatecznej rękoi mi swego bezpieczeństwa jedynie w oddaleniu takich ludzi; a to tym bardziej, ile że nie może ponosić dłuższej wydatków na ścisłe strzeżenie swych granic, do czego widzi się być zmuszonym coraz nowymi pewnymi doniesieniami o knowanych planach nieprzyjacielskich i o zamachach buntowniczych. —

We wszystkich trzech ostatnich notach przestrzegać się daje uwaga, że przeszkody, które przedmiem oddaleniu emigrantów z ziemi szwajcarskiej stały na zawodzie, teraz są już usunięte; nie tylko bowiem Francycja lecz także Państwa Niemieckie, pozwalają oddalonym wolnego przez swe kraje przechodu. W tym samym czasie, kiedy te noty podane zostały, zawiadomił kanton rządzący cyrkularzem stany Szwajcaryi o poufnym udzieleniu sprawującego w Wiedniu interesa szwajcarskie, które nader smutno dla Szwajcaryi wylicza skutki z zapowiedzianych już środków ostrożności i ograniczenia. Rządy państw ościennych miały się już na to zgodzić, aby, jak tylko wyznaczony termin bezskutecznie uplynie, przedsięwziąć, zamknięciem komunikacyi, a osobliwie dowozu produktów, takie środki, któreby celu swego nie chybiły. — Kanton rządzący, zawiadamiając o tém stany, wynurza nadzieję, że kanton berneński takie weźmie postanowienie, któreby państwa ościenne w ich obawach uspokoiło, gdyby zaś to nie nastąpiło, co w krótcie się okaże, musiałby kanton rządzący zwołać natychmiast sejm nadzwyczajny. (Co się potem stało, donieśliśmy już w przeszłych nrach Gazety naszej.)

### Niemcy.

Pisma publiczne donoszą z Monachijum z d. 7. maja: Nadzwyczajne środki, przedsiębrane od kilku dni aż do dnia dzisiejszego ze strony policyi i władz wojskowych w naszej stolicy, które uwagę mieszkańców zwracały, mogłyby za granicą łatwo dać powód do domysłów, a mianowicie być przeistoczone i powiększone przez pisma francuzkie. Już d. 4. wzmocniono straż przy król. rezydencyi; równie straż główna została powiększona, tudzież straż bramowe i niektóre poczty. Żołnierze otrzymali ostre ładunki. Liczne patrole przeciągały po ulicach, osobliwie po parku angielskim i w okolicy miasta. Reszta ludzi pięciu tutajszych pułków stała w koszarach. Na przedmieściu Au, gdzie się odbywa zgromadzenie zwane *Dult*, a gdzie

były niepokojące wieści w obiegu, wezwano gwardyją narodową do broni, która powinna była strzedz wielkiego domu poprawy. Względem prawdziwej przyczyny tych rozporządzeń nie mamy wiadomości. Tymczasem zapewniamy stanowczo, że mieszkańcy naszego miasta nie dali od tego najmniejszego powodu, i że wiele awanturnicznych wieści, w obiegu będących, a może już i za granicę przeszłych, jest bezzasadnych, wyjawszy jedną, która na wiarę zasługiwać się zdaje, t. j. że obawiano się, aby nie chciano uwolnić uczniów i autorów, osadzonych w więzieniu i w Neuthurm. Wszelako trudno wierzyć, aby do takiego zamachu tutajsi mieszkańcy zachęcać mieli. Dobrze zawiadomieni zapewniają, że pewna liczba francuzkich republikanów, jakoteż kilku Polaków i innych cudzoziemców przybyła tu ze Szwajcaryi. Tyle pewna, że kilku cudzoziemców aresztowała policyja, którzy atoli na najwyższy rozkaz zostali natychmiast uwolnieni i odebrali zalecenie, opuścić Monachijum we 24 godzinach, a w trzech dniach Bawaryją. Pomijamy, czyli jeszcze kilku cudzoziemców uwięziono, lub że kilku tutajszych uczniów do tego należało. Śród tych zdarzeń zwiędził król sam pieszo owo zgromadzenie na przedmieściu Au, gdzie rozmawiał uprzejmie z zagranicznymi i krajowemi kupcami o skutkach traktatu cłowego. Powtarzamy, że tu nic nie zaszkodziło stolicy naszej, a jest spokojna, środków nawet przedsięwziętych już zaniechano. Naprawdę stara się propaganda znaleźć tu żywioł rewolucyjny.

### Turcyja.

Oto jest urzędowy raport o utłumieniu powstania w Bagdadzie.

»Donosiliśmy wprzód, że szejk pokolenia Dżerba, zebrał w okolicy Bagdadu hufiec z pokoleń Aszire i Kabile, i swojemi nieprzyjacielskiemi pochodami czynił niebezpiecznemi związki między Bagdadem a stolicą państwa; że nawet takowe przeciął. Abdul Asis Agujah efendi, drugi destardar i muhasebedszysy z Anadolii, miał, stosownie do zalecenia sultana, udać się w ową okolice, dla rozpoznania powodu zażaleń, jako przyczyny ich powstania, i usunięciem wszelkiego pozorów do rozruchu przywrócić porządek. Tymczasem gubernator Bagdadu, Ali-Riza-pasza, przesłał rządowi raport, podług którego spory zostały już załatwione. Z tych depeszy, udzielających oraz powodów i początku powstania, okazuje się: Szejk pokolenia Dżerba służył w czasie dawniejszego powstania w Bagdadzie r. 1831 terażniejszemu rządowi i był od niego dobrodziejstwem obsypany. Mnie-

mając, że dawniejsze jego zasługi mogłyby mu dać prawo do pozwalania sobie wszystkiego i zapewnić mu przywilej, że nie będzie karany, zapomniał obowiązku wdzięczności i poddania się władzy, której winien jest tyle łask. Wszedł on w spisek, do którego należeli Zehir Oglu, jeden z naczelników pokolenia w Basora, Asia Agha, musselim w témże mieście, Masraf Mehmed Efendi, który nie dawno był zbiegł z Bagdadu, Halid-pasza, Oglu Mehmed-pasza i kilku innych mniej znamienitych ludzi, i którzy zniewolili go świetnemi przyrzeczeniami, aby z nimi wspólnie działał. Nawet Yahia-pasza, gubernator z Mosul, przyrzekł mu na pozór, wspierać jego zdradzieckie plany. Na tém oparty, ruszył on z licznym wojskiem, zebranem z pomocą swoich sprzymierzeńców, ku Bagdadowi. Wezyr Ali-pasza, mąż, który w każdym zdarzeniu okazał rzadką czynność i wierność, działał gorliwie i roztropnie. Prawie w tym samym czasie schwytał on Zehira Oglu i Halida-paszę Oglu, posłał Asis agę do Bagdadu, dokąd tenże, nie ważąc się opierać rozkazom, natychmiast się udał; poczem kazał wygnąć Masraf Mehmeda, efendego pokolenia Beni-lam, posiód którego się schronił, i zmusił go uciec do Kurdystanu. Sam szejek, widząc się być ściszonym przez wojsko przeciw niemu wysłane, pobitym, i od swoich opuszczony, starał się dosięgnąć puszczy. Yahia-pasza, bojąc się, aby go nie odkryto i nie zdjęto mu larwy, nie poczytując za rzecz roztropną dłużej sprawować urząd swój w Mosul, widział ocalenie swoje w szybkiej ucieczce i przyłączył się ze czterema lub pięcioma przewodnikami do szejka. Natychmiast przeznaczył Ali-pasza byłego beglerbega z Mosul, Said-paszę, uprzednio następcą Yahia-paszy, i starał się u rządu o jego potwierdzenie. Sultan rozporządzeniem swoim mianował Saidego gubernatorem Mosulu a jego zastępcą otrzymał inwestyturę. Tak tedy okolica Bagdadu została oczyszczona z buntowników i spokojność przywrócona. Spodziewają się, że się uda wojskom, wysłanym na ściganie szejka, iż go schwytają.

Liat z Konstantynopola z d. 7. kwietnia prostruje imiona zamków i bateryj nad Dardanelami, które gazety londyńskie umieściły były podług raportu angielskiego oficera: Na stronie europejskiej: *A.* Skain Kelli, powinien się nazywać Szahinkalaa, t. j.: zamek sokola; *B.* Sort-al Bachr Katesi, powinien się zwać Seddel-bahr kalaasi, t. j. zamek grobli morskiej; *C.* Eski Sarlik jestto Eski Hisarlik, t. j. stara fortyfikacja. *D.* Killeti Bachr jestto Kilid el-bahr, t. j. klucz do morza; *E.* Kiamli Burnu

jestto Dżamli buruni, t. j. przylądek wybrzeżny; *F.* Bowalli Kalesi, jestto Bohali Kalaasi. Na stronie azjatyckiej: *A.* B. Kum Kalesi jestto Kum kalaasi, t. j. zamek na piasku. *C.* Barbri jestto znana Punta dei Barbieri. *D.* Sultani Kalesi zowie się Sultanije kalaasi t. j. zamek sultana. *E.* Hissi Burnu, na końcu rogatki morskiej od Abidos (Megara)<sup>a</sup> zowie się Kōse Buruni t. j. góra przy kończatości brody na kończatości południowej rogatki Negary, a nie Megary.

### Grecyja.

Podług gazety politycznej 'monachijskiej, udzielono różnym posłom na dworze greckim względem ostatniego spisku następującej wiadomości:

»Za przybyciem rejencyi podzielona była, na nieszczęście, Grecyja na dwa polityczne stronnictwa. Stronnictwo Kapodistryi, które się spodziewało, że rząd królewski będzie się go wyłączenie trzymał, niepokojone było tymczasowym ustaleniem ówczesnego ministeryjum, i w utworzeniu nowego ministeryjum w kwietniu, złożonego z osób, przeciwnych temu stronnictwu, spostrzegło, że jego nadzieje na niczem spełzną. Od téj chwili stronnictwo to, zawiedzione w swoim oczekiwaniu, poczęło systematyczną opozycyją, na pozór przeciw ministeryjum, istotnie zaś przeciw rejencyi wymierzoną. Środki, jakich kapodistryjanie używali ku osiągnięciu swojego dawnego wpływu, i okoliczności, które ich usiłowania ułatwiały, były następujące: Ustanowienie pisma opozycyjnego, »*Chronosa*«, które, nadużywając wolności druku i przybierając ton ultraliberalizmu, rozjątrzało umysły ludu fałszywem rzeczy wystawieniem zamiarów i środków rządu. Wydawcy innych gazet, ludzie przeciwni stronnictwu kapodistryjanów i liberalnym zasadom widocznie przychylni, popierali często, chociaż nie umyślnie, swojemi rozkiełznaniami rozprawami zamiary stronnictwa, którego organem był »*Chronosa*«. Zwinięcie wojsk nieregularnych podniosło nieukontentowanie tych wszystkich, którzy z przesądą lub osobistych korzyści byli przeciwni zaprowadzeniu porządku i karności. Wiele środków finansowych, z powodu swéj nowości, rozjątrzyły ogólnie klasę rolniczą. Wybór podwładnych urzędników w wydziale spraw wewnętrznych nie zaspokoił wszystkich. W całym kraju wielka część publicznych urzędników, tajemnie jeszcze stronnictwu kapodistryjanów przychylnych, wspierała machinacyje opozycyi, lub onym zdradziecko pobrażała. Kapodistryjanie starali się powiększyć niechęć rozwiązanego wojska, i używali

wszelkich intryg, aby niedopuszczyć zaprowadzenia wojska regularnego. Tym, którzy chcieli się zapisać do żandarmeryi, przedstawiali, że nie godnym jest imienia greckiego, i ich dawnych usług, zaniechać ubior swoich przodków i stać się szpiegami i zdrajcami swoich braci. Dalej starali się żołnierzom utrzymywać, że, opierając się karność, zmuszą niebawem rząd do zaniechania swoich żądań. Ponieważ żołnierze słusznie się cieszyli nadzieją, że złożona komisya wojskowa uzna wedle wartości wszystkich zasługi, przeto stronnictwo kapodistryjanów użyło wszystkiego, aby ich przekonać, że ich oczekiwania są czcze, i rzeczona komisya jest tylko przez rząd dla tego ustanowiona, aby wzbudzić nadzieje, które się nigdy nie spełnią. Takie przedstawienia uczyniły wielkie, szczególnież na wojsku, wrażenie, i udało się im uwieść kilku wojskowych naczelników. Usiłowania stronnictwa kapodistryjanów dążyły z taką samą chytryością i wytrwałością do tego, aby i inne klasy ludu dla siebie pozyskać. Pracując systematycznie i nie spuszczać z oka swego celu, niczego niezaniebali, aby przeciwną na swoją stronę wszystkich tych, którzy zdawali się nie być zadowoleni istniejącym ministeryjum. Gdy nakoniec utracili wszelką nadzieję, aby im się powiodło z rejdencją, postanowili powstać na samą rejdencją, rozsiławiając przeciw niej obcych mocarstw zażalenie i głosząc, że wielkie obce mocarstwo przyrzekło im dać szczególną opiekę. W miesiącach lipcu i sierpniu ułożyli w różnych prowincjach adresy do cesarza rosyjskiego, i odkryto zamach podania adresu do króla bawarskiego, dowiedziawszy się z pewnością, że niebawem osobiście przybędzie do Grecyi. — Ku końcu lipca i w początku sierpnia, Kolokotroni, Koliopolus i inni przewodnicy stronnictwa kapodistryjanów miewali tajemne schadzki w Tripolicy, gdzie zbierali podpisy do adresu do cesarza rosyjskiego przeciw rejdencji i projektu swoje objawili swoim stronnikom pod przysięgą. W tym samym czasie wysłali emisaryuszów do różnych prowincyj dla rozszerzenia spisku. Konstantinos Bimitriakopulos, przez wiele lat przychylny oficer Kolokotroniego, posłany został do środkowej części Grecyi, aby wojsko w owej części królestwa wciągnął do planu. Około początku sierpnia pojechał hr. Roma z Zante, połączwszy się z Franzem i przewodzcami op-

pozycyi, z Nauplii do Argos, Tripolicy, Kari-tene i t. d. W każdym z tych miejsc miewał tajemne schadzki, na których znajdowały się wyłącznie osoby stronnictwa kapodistryjanów, na których proponował onym, ułożyć adres nie przeciwko całej rejdencji, lecz tylko przeciw dwom jej członkom, aby przez to rzucić między nich nasienie niezgody, oraz, by ukryć stronnictwo, od którego takie machinacje pochodziły, i zakryć rzeczywisty zamiar adresu. Po aresztowaniu Franza, widząc trudności do ułożenia adresu do mocarstw obcych, postanowili nakoniec osiągnąć cel swój przemocą oręża i zaczęli tajemnie werbować wojsko i swoim stronnikom najpoważniejsze czynić obietnice. W różnych częściach Peloponezu zaczęły się za sprawą przewodzców spisku, jako znamiona blizkiego buntu, kupy rozbójników pokazywać, które codziennie stawały się liczniejsze i w przedsięwzięciu swoim zuchwalsze. Starszy oficerowie Kolokotroniego uzbrajali się w różnych prowincjach do powstania, i oświadczyli swoje zamiary swoim stronnikom. Już naznaczony był dzień do powstania i spiskowi mówili otwarcie z sobą o swoich zamiarach, o zabiciu swoich przeciwników, czyli są urzędnikami lub nie, we wszystkich prowincjach, i rozniesieniu wszędzie ognia i miecza. Dowiedziono zupełnie, że postanowili użyć skrytobójstwa, i wiadome są imiona wielu znamienitych osób, wybranych przez spiskowych na zgubę. Przejęty list, datowany z Libadyi z d. 24. sierpnia, zawiąra wyrazy: »Wszystko wojsko stałego ładu Grecyi jest w gotowości i potrzeba tylko wezwać je trąbą.« Taki był stan rzeczy, gdy rząd, zawiadomiony dokładnie o wszystkiem, co się działo, postanowił przewodzców spisku aresztować — środek, który na raz, jakby cudem, zupełną przywrócił spokójność i zniweczył projekta niechętnych; środek, bez któregoby kraj w tej chwili pogężony został w śrogości anarchii i krwi rozlewem.

#### WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś, *Fra Diavolo*, oder: *Das Gasthaus von Terracina*, opera w 3 aktach.  
 Jutro: *Der böse Geist Lumpaci Vagabundus*, oder: *Das liederliche Kleeblatt*, krotoczwila we 2 aktach.  
 Teatr polski. — W poniedziałek: *Powrót do ojczyzny Karola III.*, dramat we 3 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest: Nr. 21. Rozmaitości.)